M. M.

Bursztyn : streszczenie rozdziału IV dzieła Mateusza Mucha: "Die Heimat der Indogermanen im Lichte der urgeschichtlichen Forschung", str. 117-134

Światowit 9, 109-116

1911

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

CZĘŚĆ DRUGA.

Przegląd archeologiczny.

(Revue archéologique).

RUCH NAUKOWY.

BURSZTYN.

(Streszczenie rozdziału IV dzieła Mateusza Mucha: „Die Heimat der Indogermanen im Lichte der urgeschichtlichen Forschung“, str. 117—134).

Mimo swojej małej wartości użytkowej, mimo kruchości i miękkości, które nawet dla celów zdobniczych czynią go mało przydatnym, bursztyn przeszło od lat 4000 posiada względy u ludzi. Wcześnie już, jako środek zamienny, stał się łącznikiem między wyżej cywilizowanemi ludami Europy i Azyi zachodniej a plemionami o kulturze niższej.

Zapewne nie jego własności elektryczne ściągnęły nań uwagę ludzi, lecz połysk, którego po wygładzeniu łatwo nabywa, przejrzystość, podatność do przybierania pożądanych kształtów nawet pod najprostszemi narzędziami krzemiennemi. Większą jeszcze cenę nadała mu jego palność: z wody wydobyty kamień, który się pali, musiał się wydawać czemś osobliwem i tajemniczem.

Gdy nastał zwyczaj palenia zwłok ze wszystkiemi ozdobami, narzędziami i bronią, miłe wrażenie musiała sprawiać okoliczność, że ozdoby z tajemniczego kamienia spalały się razem z ciałem, a po spaleniu się wydawały przyjemny zapach. Do tego dodać należy jego pochodzenie z fal morskich, a w krajach południowych tajemnicę, która to pochodzenie ota-

czała i która podniecała uczonych starożytności klasycznej do bezowocnych zresztą usiłowań ku jej wykryciu.

Bursztyn, jako ozdoba, już w neolicie był w użyciu w Szwecyi południowej, w całej Danii, w Europie północnej. Tu znajdujemy go, obrobiony na ozdoby lub przeznaczony do tego, w grobach okresu kamiennego, w wielkich komorach kamiennych—tam, gdzie panował zwyczaj grzebania zwłok w takich właśnie komorach. Zwłaszcza obfitują w ilość sztuk „składy“ bursztynu w błotach duńskich, które też uchodzą za dawniejsze od znalezisk grobowych.

W „śmietniskach“ muszlowych duńskich, jako też w znaleziskach nadbrzeżnych, brak bursztynu, natomiast znajdujemy go już w jaskiniach paleolitycznych: w jaskini Žitny pod Kiritein i w jaskini Kostelik — obie w Morawii środkowej, w jaskini Hudenusa pod Hartenstein w dolinie Kremsu w Austrji Dolnej, dalej w jaskini Auresan w Pirenejach wyższych we Francyi.

Oprócz tego, znajduje się bursztyn w Królestwie Polskiem i w Galicyi. Jak daleko rozciąga się w tym kierunku jego obszar—dziś nie wiadomo; lecz godnem jest uwagi, że w Galicyi bursztyn znajduje się w towarzystwie barwnych dekoracyi spiralnych. Ku Zachodowi można go w końcu okresu krzemiennego wykazać w Anglii, gdzie go znajdowano w grobach obok ozdób z gagatu (Jet) i pewnej postaci węgla—„Cannelkohle“. We Francyi pojawia się w grobach megalitycznych, a więc również przed końcem okresu kamiennego. W Austro-Węgrzech, Niemczech południowych, w krajach alpejskich, we Włoszech i Hiszpanii zdaje się go braknąć w tym czasie, ale rzecz możliwa, że obecność jego w Austryi oraz Niemczech południowych będzie jeszcze wykazaną; pozwala się tego spodziewać paciorek bursztynowy z osady na Vitusbergu w Austryi Dolnej, należącej do okresów kamiennego i bronzowego. W Szwajcaryi znajdowano go w kilku budynkach palowych z czasu przejściowego między okresami kamiennym a bronzowym, tak np. w budowli palowej w Maurach nad jeziorem Bodeńskiem; we Włoszech północnych pierwsze jego ślady pojawiają się również w tym czasie.

Pozornie o wiele później znajdujemy bursztyn w Grecyi, od razu w znacznych ilościach w komorach grobowych miceńskich, w grobie kopułowym pod Menidi, w akropolu nauplijskim, pod Palamidi, w komorze grobowej w Jalysos na wyspie Rodus, a zatem w licznych stosunkowo miejscowościach. Początek kultury grobów miceńskich i t. p. zaliczymy do wieku XIV—XV prz. Chr., skąd jednak oczywiście nie wynika, aby to miał być właśnie pierwszy czas pojawienia się bursztynu w Grecyi. Wielkie ilości, w jakich go w grobach znajdujemy, jak również rozpo-

wszechnienie go po całej Grecyi, dowodzą, że nie mógł być dopiero co do kraju sprowadzonym.

Po tamtej stronie morza Greckiego rozpowszechnienie bursztynu nie sięgało, jak się zdaje, daleko: w Egipcie, Chaldei, Assyryi brak go, w krajach cywilizowanych Azyi zachodniej nie jest on przez żadne wierzytelne znaleziska reprezentowany.

Jak wiadomo, potrzebne ilości bursztynu surowege są dziś dostarczane wyłącznie z wybrzeży Morza Baltyckiego, osobliwie z Prus Wschodnich; jednak i w innych okolicach ziemi znajduje się podobna do bursztynu naturalnego żywica kopalna, i długi czas była wątpliwość, czy znajdowane w różnych krajach przeddziejowe i klasyczne ozdoby bursztynowe pochodzą ze źródeł miejscowych, czy też z wybrzeży morza Baltyckiego i Północnego. Dopiero Otto Helm wykrył w bursztynie baltyckim i północnym zawartość kwasu bursztynowego, którego braknie w bursztynie innych miejscowości, i wykazał, że bursztyny przeddziejowe i klasyczne wszystkich znalezisk zawierają go w odpowiednich ilościach, aby ich pochodzenie baltycko-północne mogło być niewątpliwe.

Archeologowie wnosili stąd, że do krajów południowych bursztyn trafiał tylko na drodze handlu, wzamian za bronz i złoto, których kraje te dostarczały mieszkańcom Północy. Wniosek ten potwierdzać się zdawała okoliczność, że obfitość bursztynu na Północy zmniejsza się widocznie od czasu, gdy bronz i złoto zaczynają przenikać do tych krajów.

Daleki jestem od przeczenia zasadności tego wniosku, uznaję, że na drodze tego handlu zamiennego bronz i złoto przedostały się do krajów północnych, a większość bursztynu do południowych, lecz uważam za kwestyę do zbadania, czy znajomość i zamiłowanie bursztynu wyłącznie zapomocą handlu dostały się na wybrzeża morza Egejskiego.

Kraje wschodnio-baltyckie za wielkie ilości złota i bronzu, które w nich znajdujemy, dawały bursztyn, a Hallstatt i Hallein sól; ale co mogły za nie dawać Bawarja Górna i Galicya, w których znaleziono ostatnio znaczne ilości bronzu? Czem nietylko za swoje bronzy, lecz za swoje obfite skarby złota płaciły Czechy, które nie miały ani bursztynu, ani soli, a które w owym czasie nie wydobywały jeszcze cyny? I jeżeli handel już wtedy—w końcu 3 i w pierwszej połowie 2 tysiącolecia prz. Chr.—był tak ożywiony, że mógł dostarczyć Północy dostateczną ilość złota i bronzu, aby zakończyć tam okres kamienny, jakim sposobem mógł w 1000 lat później tak osłabnąć, że nie mógł już dostarczać krajom północnym ani bronzu, ani żelaza, które w tym czasie widzimy już po tej stronie Bałkanów i Apeninów, aż do doliny Dunaju, w rękach plemion, które cieszyły się zarazem wielką obfitością bursztynu, uprzednio

stosunkowo skąpo w tych krajach reprezentowanego? One również mogły dostawać bursztyn tylko z Północy; ale dlaczego nie dawały jej wzamian swego żelaza, które musiało tam być towarem bardzo pożądanym? Co, oprócz żelaza, mogły one dawać kupcom za bursztyn? Niepodobna uwierzyć, aby ludy północne miały jakowyś wstręt do żelaza i przekładały nad nie naczynia bronzowe i inne, przeważnie mające znaczenie ozdób lub zabawek, towary pochodzenia południowego, za które dawały masy bursztynu?

Musiały więc rozpowszechnieniu się żelaza na północy przeciwdziałać przeszkody, których handel nie mógł ani pokonać, ani ominąć, a które jednak dla odpływu bursztynu przeszkodami nie były. Przeszkodami temi mogły być tylko wędrówki ludów, które przez długi czas poruszały się od północy ku południowi; wędrówki te mogły być spowodowane przez parcie szczepów italskich, a następnie germańskich i celtyckich. Jeżeli ruch ten nie miał tak szerokiego zakresu, jak pochód Celtów do Italii około r. 400 prz. Chr., lub jak wędrówki ludów na początku średniowiecza, to mógł jednak trwać nie krócej od nich, a ponieważ obejmował mniejszą przestrzeń, skutki jego mogły być tem donioślejsze; mógł więc stanowić przeszkodę przeniknięciu na Północ żelaza i kowali, podczas gdy ciągnące na Południe plemiona zabierały z sobą swój bursztyn, a nawet przez czas dłuższy mogły pozostawać w trwałym związku z ojczyzną [1]).

Wielka obfitość bursztynu w Micenach (w jednym grobie znaleziono 400 paciorków, w drugim niewiele mniej) każe przypuszać, że mieszkańcy tameczni byli w posiadaniu jego bogatych zapasów. To zaś dowodzi dawnego, zakorzenionego zamiłowania do ozdób bursztynowych, i to, jak wykazują znaleziska, nietylko w samych Micenach, lecz i gdzieindziej na lądzie i na wyspach greckich. Obyczaj zdobienia bursztynem grobów jest identyczny z takim samym obyczajem w ojczyźnie bursztynu.

Trudno przypuszać, aby to niezwykłe zamiłowanie do bursztynu, ten obyczaj dawania go zmarłym do grobów, przenoszone być miały i wytwarzane przez wszechmoc handlu, który już w pierwszej połowie 2-go tysiącolecia przed Chrystusem takie mógłby wywoływać skutki. Gdyby nie chodziło tu o czasy tak dawne, możnaby, jak często bywa, wezwać na pomoc Fenicyan; bez nich jednak niepodobna, aby handel szedł z odległej Północy inaczej jak od ludu do ludu, od plemienia do plemienia. I on to

---

[1]) Uwaga tłumacza. Jeżeli, pozostając w związku z ojczyzną, sprowadzały z niej bursztyn, to mogły do niej również dobrze posyłać żelazo.

miałby, pomimo tak wielkich odległości, pomimo wielokrotnego przechodzenia towaru z rąk do rąk, wraz z bursztynem zanieść aż do Grecyi zwyczaj dawania go zmarłym do grobów? Wysoce kulturalni, dobrze obeznani z pięknemi ozdobami złotemi Miceńczycy mieli od „barbarzyńców północnych“ nabierać upodobania do mało znaczącego pod względem zdobniczym bursztynu i obyczaju składania go w grobach?

W końcu zapytać należy, czym Miceńczycy opłacali bursztyn? Bo, jak powiada Sophus Müller: „dotychczas nie znaleziono na Północy ani jednego przedmiotu, którego pochodzenie miceńskie dałoby się z pewnością wykazać“ [1]). Złoto, zwłaszcza spirale złote, które na Północy napotykamy w znacznych ilościach, trafiło tam, jak się słusznie przypuszcza, jako wartość zamienna za bursztyn; lecz złoto to pochodzi, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, z Europy środkowej, gdzie znajdujemy dużo takich spirali; na obszarze zaś kultury miceńskiej są one nieliczne, a niektórych, osobliwie typowych i doniosłych, brak zupełnie. Podług Olshausena („Zeitschr. f. Ethnol.“, roczn. 1890, str. 289 i nast.), strumień główny owego typu obręczy spiralnych, o który przy badaniu najdawniejszego handlu bursztynem głównie chodzi, szedł wzdłuż doliny Elby, mianowicie jej prawym brzegiem, w kierunku połwyspu Kimeryjskiego, wylewając się z krajów austro-węgierskich, gdzie oprócz tych, wybitną rolę grają też „Noppenringe“. O pochodzeniu złota wyraża się Olshausen jak następuje: „Pokładów złota naturalnego możnaby szukać w Siedmiogrodzie, a może i w austryackiej krainie alpejskiej. Już Herodot (III, 16) powiadał: „Rzeczą jest pewną, iż na północy Europy jest bardzo dużo złota“ — i nie mógł mieć na myśli innych krajów oprócz tych właśnie. Niewątpliwie więc spirale złote, któremi ludom północnym płacono za bursztyn, pochodzą nie z Grecyi. Olshausen skłania się nawet do mniemania, że odwrotnie—do Grecyi złoto przychodziło z rzeczonych krajów.

Możnaby, co prawda, przypuścić, że towar, który Miceńczycy dawali wzamian za bursztyn, rozproszył się na pośrednich etapach handlowych, i że ci pośrednicy dawali ludom Północy za bursztyn wyroby złote. Ale i takiego przypuszczenia nie można poprzeć znaleziskami, któreby się u zamieszkałych po drodze ludów znajdować powinny.

Wszystkie te trudności upadają, gdy przypuścimy, że pierwsze rozpowszechnianie się bursztynu było skutkiem nie handlu, lecz wędrówki ludów.

Blizkość obfitującego w bursztyn wybrzeża tłumaczy jego rozpowszechnienie się do Gór Harcu, Olbrzymich i Karpat już w neolicie tem sna-

[1]) Przecież handel prowadził się etapami. *Red.*

dniej, gdy przypomnimy, że, jak świadczą liczne znaleziska, cały ten obszar z wyjątkiem krainy na wschód od Wisły zajęty był przez ludność jednoplemienną. Wielka liczba znajdujących się na tym obszarze narzędzi kamiennych świadczy o jego dawnem i gęstem zaludnieniu, o niezwykłym wzroście ludności, którą już wtedy, jak i potem, za czasów historycznych, ten właśnie wzrost zmuszał do licznych wędrówek. Tym sposobem i łatwo przenośne zapasy bursztynu trafiały tam, dokąd trafiali wychodźcy. Tak pierwsi wychodźcy do Anglii, podług Ptolemeusza Kaukoi z nad Elby Niższej i Manapioi (Menapii) z nad Renu Niższego, następnie Celtowie przynieśli prawdopodobnie do Wielkiej Brytanii zarówno groby kamienne, jak i obyczaj dawania grzebanym w nich zmarłym bursztynu.

Tak jeszcze przed końcem okresu kamiennego Protoceltowie przynieśli bursztyn do Francyi, a Protoitalowie do Szwajcaryi i Włoch północnych. Tak inni wychodźcy — może cokolwiek później, ale prawdopodobnie jeszcze przed początkiem 2-go tysiącolecia przed Chr.—przynieśli go do Grecyi, gdzie osiedliły się już były w owym czasie plemiona indo-europejskie, może nawet greckie.

Jeżeli słuszne jest przypuszczenie, że obszar zachodnio-baltycki aż do Wisły był praojczyzną Indo-Europejczyków, to rzecz zrozumiała że w Europie niemal wszędzie tam, gdzie znajdujemy ozdoby bursztynowe w większych ilościach nietylko w pierwszych czasach ich rozpowszechnienia się, lecz i później, na początku dziejów, siedziały ludy indo-europejskie; u ludów zaś niearyjskich nie był on wcale w użyciu, lub tylko wyjątkowo. Bursztyn był i pozostał własnością niemal wyłączną ludów aryjskich. (Uwaga tłumacza: A jakże wygląda ta „kwestya bursztynowa“ u Aryjczyków azyatyckich?).

Poszczególne plemiona, których związek z krajem ojczystym urwał się, albo które roztopiły się wśród obcych mieszkańców krajów zdobytych, zaniedbały użytku bursztynu, inne jeszcze przez czas długi zachowały do niego zamiłowanie i szukały środków do pokrycia wydatków, spowodowanych przez jego składanie w grobach i palenie razem ze zwłokami. Teraz dopiero stał się możliwym handel, odnawiający jego zapasy, ponieważ znane było jego źródło i ponieważ towar szedł przez ręce ludów, jeżeli nie zaprzyjaźnionych, to przynajmniej plemiennie spokrewnionych. To, co Grecya wzamian za bursztyn dawała, nie dosięgło Północy, tylko się zagubiło u plemion bliższych, ale wywołany przez tę wymianę stosunek oddziałał zapładniająco, wczęści pobudzając do naśladownictwa rzeczy dostarczanych, w części zmuszając do obmyślenia środków wymiany. Rzecz niewątpliwa

dla mnie, że ku końcowi okresu kamiennego a na początku brońzowego ożywiony ruch duchowy ogarnął prawie wszystkie ludy Europy i powołał je do wytrwałej działalności. Co najmniej w pierwszej połowie 2-go tysiącolecia przed Chrystusem w Alpach austryackich eksploatują się pokłady rudy miedzianej; czy poszukiwano już tam w tym czasie rudy złotej, to okażą przyszłe badania, na które już dziś oczekują niezliczone ślady eksploatacyi złota w naszych Alpach wschodnich, osobliwie w Tauer (E. Riedl: „Die Goldbergbaue Kaernthens“). Fakt, że obrabiano już wtedy złoto (znaleziska Stollhofskie, muzea peszteńskie i berlińskie), potwierdzać się zdaje mniemanie Olshausena, że złoto posyłanych na wymianę na Północ obręczy spiralnych pochodzi z Alp austryackich i z Siedmiogrodu.

Przy sposobności tego zagadnienia inna jeszcze okoliczność zasługuie na ścisłą uwagę. Wiadomo, że wybrzeże wschodnio-baltyckie, mianowicie Żmujdź, bardziej obfituje w bursztyn od zachodniego, i że już w okresie kamiennym wydobywano go tam w większych ilościach i obrabiano w rozmaitsze sposoby, niż gdzieindziej. Wybrzeże to leży bliżej od Grecyi i komunikuje się z nią przez Dniestr lub Dniepr i morze Czarne łatwiej od zachodniego; jednak, jak wykazały badania, w czasach przeddziejowych nie brało żadnego udziału w zaopatrywaniu Europy w bursztyn. Okoliczność ta stanie się jeszcze bardziej uderzającą, jeżeli malarstwo galicyjskie i rumuńskie z okresu kamiennego uznamy za odłam sztuki miceńskiej lub nawet egejskiej, jeżeli zatem wpływy te sięgały aż do doliny Seretu, a więc aż do progu wschodnio-baltyckiego obszaru bursztynowego. Jakże się tłumaczy, że w przeddziejowym handlu bursztynem obszar ten żadnego nie brał udziału?

Objaśni to pogląd na stan ogólny ludności tych wybrzeży i najbliższego do nich lądu.

Wspominałem już, że w żadnym ze zbadanych dotychczas krajów ziemi nie napotykamy takiego bogactwa, takiej rozmaitości i takiej piękności broni i narzędzi okresu kamiennego, jak w krainie zachodnio-baltyckiej. Świadczy to zarówno o zdolnościach fizycznych i duchowych, jak o wytrwałej pracowitości tej ludności oraz o gęstem zaludnieniu kraju. Nie dziw, że ludność ta, zwłaszcza jeżeli była do tego popychana przez wrogie zjawiska przyrody, ale było odwrotnie, wędrowała masowo ze swoich siedzib, jak tego przykłady widzimy tak często od początku czasów historycznych, częściej niż gdziekolwiekindziej na świecie.

Jakże natomiast wygląda w tym czasie wybrzeże wschodnio-baltyckie? W przeciwieństwie do bogactwa i wysokiego rozwoju krainy zachodnio-baltyckiej, znaleziska z epoki kamiennej są tu o wiele mniej liczne i uboższe, o wiele mniej zróżnicowane; w lichych siedzibach mieszkała tu

uboga ludność, zadowalająca się zdobyczami morza, trochą rolnictwa i hodowli bydła i nie mająca podniety do wędrówek w dal [1]). Jakkolwiek jednak zbierała bursztyn dla siebie samej i obrabiała go w znacznych ilościach na ozdoby, nie znajdujemy śladu, aby go do obcych krajów wysyłała. Zdaje się nawet, że przez czas pewien nie był przez ludność miejscową używany, póki ona nie znalazła nabywców w Rzymianach, od których ze zdumieniem otrzymywała za to zapłatę, jednak niedostateczną, aby za nią mogła nabywać w większych ilościach żelazo [2]).

Tu więc właśnie, gdzie można było oczekiwać, że ludzie będą chciwi darów obcej kultury za posiadany w wielkiej obfitości i dla siebie prawie bezwartościowy bursztyn, dokąd z Grecyi prowadziła droga krótsza i łatwiejsza, handel miał sposobność do rozwinięcia się. Nie zdarzyło się to, ponieważ z jednej strony handel ówczesny wogóle nie umiał przenikać samodzielnie do wnętrza lądów [3]), z drugiej zaś strony—ponieważ bierna ludność pozostawała w kraju, a z nią i bursztyn. Natomiast, krainę zachodnio-baltycką zamieszkiwały plemiona rozbudzone i czynne, które w rozpędzie życiowym i twórczym dążyły naprzód, przełamały wreszcie granice swojej ojczyzny, zdobyły sobie nowe siedziby i rozpowszechniły tam bursztyn, zamiłowanie do niego i znajomość jego pochodzenia, które potym mogły być przez handel wyzyskane.

(Streszczenie powyższe jest prawie przekładem. Opuszczono bardzo mało rzeczy nieznaczących). *M. M.*

Kilka najświeższych odkryć szczątków człowieka paleolitycznego w Europie.

Według prof. G. G. MACCURDY, streścił ST. J. M. [4]).

Ostatnie sześciolecie dorzuciło bardzo wiele do nauki w sprawie poznania ras ludzkich, zaludniających Europę w czasach geologicznych.

W październiku r. 1907 dr. Otto Schoetensack znalazł szczękę dolną

---

[1]) Uwaga tłumacza: Zdawałoby się, że przeciwnie: Skoro ludnosci zachodnio-baltyckiej działo się na jej siedzibach dobrze, a wschodnio-baltyckiej źle, to właśnie ta ostatnia miała większą od pierwszej „podnietę“ do wędrówek.

[2]) Uwaga tłumacza: Chyba autor ma tu na myśli Słowian, jako mieszkańców obszaru wschodnio-baltyckiego, bo nikomu innemu nie przypisałby takiego niedołęstwa.

[3]) Uwaga tłumacza: Ależ wybrzeże wschodnio-baltyckie nie jest wnętrzem lądu.

[4]) Recent discoveries bearing on the antiquity of Man in Europa (Ann. rep. of the Smithson. Institution, 1909, str. 531—583).